_LEGENDARNY BURZYCIEL KORNEL MORAWIECKI

PETRUŠKA ŠUSTROVÁ
(Przetłumaczenie Marta Chwalinska-Stach)

Kornel Morawiecki urodził się w Warszawie 3 maja 1941 roku, a ponieważ 3 maja to polskie święto narodowe, moglibyśmy, jeśli wierzymy w takie rzeczy, nabyć przekonania, że jego przywiązanie do Polski i jej niepodległości wywodzi się właśnie z tej daty. Nie należy zapominać o powodach bardziej przekonujących sceptyków: jego ojciec był w czasie II wojny światowej w kontakcie z Armią Krajową, zbrojnym ramieniem rządu w Londynie, a cała rodzina była pełna nieufności i niechęci do komunistów. W szkole nie zetknął się z nauczycielami, którzy uczniom tłukli do głowy frazesy, więc młody Morawiecki wyrobił sobie własne zdanie, nie był ofiarą propagandy. Podobnie, jak wiele innych młodych Polaków, wzory widział w przeszłości: w legionach Piłsudskiego, w Powstaniu Warszawskim.

Do Wrocławia, gdzie jego nazwisko jest prawdziwą legendą, przeniósł się by studiować fizykę i już tam pozostał. Jego pierwotny plan, aby zostać lekarzem, nie powiódł się, ponieważ nie został przyjęty na Wydział lekarski. Został pracownikiem naukowym Uniwersytetu wrocławskiego i na podstawie pracy o kwantowej teorii pola, obronił doktorat.

Podczas zamieszek studenckich wiosną 1956 roku był asystentem. Naukowa rada wydziału, którego był członkiem, wydała oświadczenie w celu wsparcia studentów (chyba jako jedyny organ naukowy w Polsce) i wybuchł tam – tak, jak na wielu innych polskich uczelniach – również strajk studentów. Kornel należał do „twardego rdzenia", które poparło strajk do końca i którego członkowie zaczęli drukować ulotki na znak protestu przeciwko władzy, że stłumiła strajk.

Razem z większością Polaków na sąsiednią Czechosłowację spoglądał jak na źródło nadziei. Jednak nadzieje, jak wiemy, wkrótce pierzchły. „Pewnej nocy usłyszeliśmy hałas samolotów", pisze Morawiecki, „i włączyliśmy Wolną Europę. Z samego rana wzięliśmy puszkę farby i na ścianie stacji namalowaliśmy swastykę i znak równości z sierpem i młotem oraz hasło: Ręce precz od Czechosłowacji!". Natychmiast wrócił z wakacji do Wrocławia i z przyjaciółmi rozpoczął produkcję ulotek protestujących przeciwko okupacji Czechosłowacji. Nie mogli pogodzić się z faktem, że w stłumieniu próby zreformowania komunizmu brali udział też polscy żołnierze.

Kolejnym kamieniem milowym był dla niego przyjazd Jana Pawła II do Polski w czerwcu 1979 roku. Wyruszył z przyjacielem do Warszawy i na zbiorowym wiecu rozwinęli biało-czerwony sztandar z napisem „Wiara i niezależność". W tym samym czasie nawiązał kontakt z przedstawicielami Komitetu Obrony Robotników (KOR) i zaczął z przyjaciółmi uczestniczyć w wydawaniu nieoficjalnego Biuletynu Dolnośląskiego. Kiedy następnie w grudniu 1979 roku Związek Radziecki najechał Afganistan, Morawiecki wraz z przyjacielem zasugerowali członkom KOR, by opozycja zareagowała protestem, ponieważ według nich nie wystarczy chronić tych, którzy zostali pokrzywdzeni. KOR jednak nie chciał drażnić władzy antyradzieckim wystąpieniem, więc treść przygotowywanej ulotki Morawiecki opublikował w nadchodzącym styczniowym numerze Biuletynu Dolnośląskiego.

ČESKO-POLSKÉ FORUM POLSKO-CZESKIE
Materiál vznikl v rámci projektu Příběhy inspirativních osobností našich sousedů, který je podpořen Ministerstvem zahraničních věcí ČR v rámci projektů Česko-polského fóra

Kiedy tylko powstał Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Solidarność, a właściwie jeszcze przed jego utworzeniem, Morawiecki zaangażował się w działania Solidarności. Z przyjaciółmi produkował i dystrybuował ulotki wzywające do strajku. Biuletyn Dolnośląski stał się organem związku zawodowego (a więc mógł być wydawany publicznie) całkiem naturalnie, niemalże automatycznie. Morawiecki znowu był o krok dalej. Gdy atmosfera zgęstniała, zaczął drukować ulotki w języku rosyjskim – wezwania do sowieckich żołnierzy przebywających w Polsce, by nie strzelali do Polaków. Na zjeździe Solidarności w Gdańsku był jednym z inicjatorów słynnego „Posłania do ludzi pracy Europy Wschodniej". Został aresztowany na czterdzieści osiem godzin, ale po interwencji rektora i groźbie strajku w całym regionie, został zwolniony, a rozprawa nie odbyła się.

Jednocześnie przygotowuje się na gorsze czasy: niektórzy jego ostrzeżenia, że władza nie zostawi tak powstania Solidarności i nadejdą represje, mogli odczytać jako akt paniki; o ile prawie każdy czuł, że czasy stają się ciężkie, to praktyczne szkolenie do pracy w podziemiu odkładała większość przedstawicieli Solidarności. Aż było za późno. 13 grudnia 1981 ustanowiono stan wyjątkowy, a większość działaczy opozycyjnych internowano.

Morawieckiemu udało się uniknąć internowania, a ponadto jeszcze w nocy, gdy rozpoczynał się atak, przywiózł koledze do piwnicy drukarkę i wzornik z komisji powiatowej Solidarność. Okazało się, że niewielki krąg przyjaciół Kornela był praktycznie jedyną grupą, która mogła błyskawicznie, z dnia na dzień, stworzyć redakcję i rozpocząć, poza Biuletynem Dolnośląskim, wydawanie niezależnego pisma Z dnia na dzień. Kolportowali je od razu rankiem 14 grudnia, co było dość niesamowitym wynikiem.

Morawiecki i jego środowisko stopniowo stali się niezależni i założyli organizację podziemną, którą nazwali Solidarność Walcząca. Ta powoli przyciągała coraz więcej osób z różnych miast Polski. Jej członkowie w przysiędze obiecali: „walczyć o wolną i niepodległą Rzeczpospolitą Solidarną, poświęcać swe siły, czas – a jeśli zajdzie potrzeba – swe życie dla zbudowania takiej Polski". Nie tak łatwo zobaczyć w Kornelu Morawieckim, który mówi cicho, łagodnie, jakby przepraszająco, radykalnego działacza, wokół którego koncentrowali się ludzie, którzy poświęcili karierę naukową, czy czas wolny i beztroską młodość, na pracę w podziemiu. A przecież tak właśnie było. Byli członkowie Solidarności Walczącej wspominają Morawieckiego jako rzeczywiście legendarnego lidera.

Wrocław w latach osiemdziesiątych miał słuszną reputację najbardziej zbuntowanego polskiego miasta. Manifestacje, w których uczestniczyły dziesiątki tysięcy ludzi, audycje opozycyjne, które puszczano na falach radiowych i niezwykle rozległa działalność wydawnicza, wszystko to można przypisać Solidarności Walczącej, która drukowała połowę wszystkich nieoficjalnych wydawnictw, które publikowano w Polsce. Działalność podziemna sięgała jeszcze dalej: Solidarność Walcząca miała własną służbę wywiadowczą, której członkowie podsłuchiwali rozmowy telefoniczne policjantów i członków służb specjalnych, by chronić działaczy przed aresztowaniem. W wielu przypadkach z powodzeniem, a najbardziej pomyślnie, jeśli chodzi o lidera.

Chociaż Kornel Morawiecki był jednym z najbardziej poszukiwanych ludzi w Polsce, to do listopada 1987 roku udało mu się ukrywać. W dokumencie, który w styczniu 1986 roku został podpisany przez dowódcę Służby Bezpieczeństwa, generała Ciastonia, napisano, że jest konieczne „by skupić wszystkie siły i środki wydziału wewnętrznego, w celu rozpracowania i zniszczenia Solidarności Walczącej". Policja polityczna uznała organizację, na której czele stał Morawiecki, za niebezpieczną i chciała ją zniszczyć. Ale nigdy się to nie udało. Przeciwnie, Morawiecki w czasie, gdy się ukrywał, spotkał się z dziesiątkami przedstawicieli polskiej opozycji, a także liderami zagranicznymi. Przebrania, przesiadanie się z samochodu do samochodu, wyczekiwanie w konspiracyjnych mieszkaniach – wszystko to dziś może wydawać się nierealne, ale w Polsce lat osiemdziesiątych było koniecznością, by pozostać na wolności, a czasem nawet przy życiu. Solidarność Walcząca miała jeszcze jeden wymiar – współpracę ze Wschodem. Jej członkowie przemycali do Związku Radzieckiego nie tylko ulotki, ale także sprzęt drukarski i w efekcie również cenne rady. Byli przekonani, że w niedalekiej przyszłości zmieni się wszystko, że Związek Radziecki się rozpadnie, a tworzące go narody zdobędą wolność. Dla ówczesnych polityków brzmiało to jak fantazja.

Ale listopadzie 1987 roku Morawiecki został aresztowany we Wrocławiu i przewieziony do Warszawy. Bezowocnym przesłuchaniom towarzyszyło namawianie do wyjazdu na Zachód. Nie chciał. Dopiero, kiedy w kwietniu 1988 roku dowiedział się, że jego współwięzień Andrzej Kołodziej cierpi na raka, ma być w Rzymie poddany leczeniu, a jeśli Morawiecki z nim nie poleci, to nie pozwolą mu wyjechać. Oficjalna droga powrotna była oczywiście zamknięta, ale Morawiecki w sierpniu 1988 roku wrócił do Polski nielegalnie.

ČESKO-POLSKÉ FORUM POLSKO-CZESKIE

Materiál vznikl v rámci projektu Příběhy inspirativních osobností našich sousedů, který je podpořen Ministerstvem zahraničních věcí ČR v rámci projektů Česko-polského fóra

Wtedy zbliżał się już „okrągły stół", przy którym zasiadł rząd z liderami opozycji. Ale nie z przedstawicielami Solidarności Walczącej, która była przeciwna umowom z władzą. Po co iść na kompromis, kiedy upadek reżimu jest za drzwiami? Dlaczego iść na ustępstwa, kiedy wystarczy nieustępliwy opór, aby osiągnąć wszystko? Większość opozycji jednak postrzegała sytuację inaczej, a trudno jest ocenić, kto wtedy miał rację: dziś, kiedy wiemy, jak rozwinęła się sytuacja, łatwo jest być prorokiem.

Po wyborach w czerwcu 1989 roku, kiedy wygrała opozycja, Morawiecki ukrywał się przez jakiś czas, ale raczej symbolicznie. Potem wrócił na uniwersytet i kontynuował działalność polityczną, był członkiem kilku partii politycznych i kandydatem w różnych wyborach, w tym wyborach prezydenckich, jednak bez powodzenia. Został wybrany do Sejmu dopiero jesienią 2015 roku, dwadzieścia pięć lat po upadku polskiego komunizmu. We Wrocławiu kandydował z ramienia partii Kukiz 15, a prezydent Andrzej Duda mianował go marszałkiem seniorem, rozpoczął pierwsze obrady Sejmu pięknym przemówieniem o tym, co znaczy służba Polsce. Warto wspomnieć, że w kwietniu 2016 roku wystąpił z partii Kukiz 15, założył własny klub „Wolni i solidarni" i został przewodniczącym. Nie, z Kornelem Morawieckim żadna władza nigdy nie miała łatwo.

W roku 2007 z okazji 25. rocznicy powstania miał być odznaczony Krzyżem Wielkim orderu Odrodzenia Polski, ale odmówił – według niego organizacji, którą reprezentował, należał się jeden z najwyższych polskich odznaczeń, Order Orła Białego...

ČESKO-POLSKÉ FORUM POLSKO-CZESKIE

Materiál vznikl v rámci projektu Příběhy inspirativních osobností našich sousedů, který je podpořen Ministerstvem zahraničních věcí ČR v rámci projektů Česko-polského fóra